

Walka o prawa ojców

11 marca 2011

✖ Nie jestem jedyną osobą, która zauważa olbrzymi rozdźwięk pomiędzy prawami głoszonym przez Konstytucję a praktyką sądową. Ciekawe jednak, że bardzo rzadko zdarza się, że ktoś spróbuje zmieniać ten stan rzeczy. A przecież są ku temu możliwości, przynajmniej teoretycznie. Taką szansę daje skarga konstytucyjna. Skargę konstytucyjną można wnieść do Trybunału Konstytucyjnego, po wyczerpaniu możliwości odwoławczych i oczywiście gdy są podstawy by uważać, że ustawa, na podstawie której wydany został wyrok, jest niezgodna z Konstytucją. Skarży się ustawę a nie wyrok. Jednak uwzględnienie skargi stanowi podstawę do uchylenia wyroku i wznowienia postępowania. Obowiązuje też przymus adwokacki. Warunek dwuinstancyjności oraz wymóg zatrudnienia prawnika są istotnymi przeszkodami na drodze do zakwestionowania tendencyjnego prawa, ale przecież od czasu do czasu udaje się coś w Trybunale przeforsować. Przykład stanowi kwestia asesorów sędziowskich przed kilku laty.

Fakt dyskryminowania ojców przez sądy rodzinne jest dobrze znany. Jednak niewiele osób zadaje sobie trud, żeby zrozumieć mechanizm tego zjawiska. Naiwny jest ten, kto myśli że celem sądów rodzinnych jest rozwiązywanie konfliktów w rodzinie dla dobra dzieci. Uważna analiza wskazuje, że jest akurat odwrotnie. Narzędziem do niszczenia rodzin jest prawo, a raczej pokrętny zbiór przepisów, szumnie zwany prawem. Konstytucja w zamyśle prawników miała zapewne być jedynie dokumentem propagandowym. Została ona jednak uchwalona w referendum i jest formalnie najwyższym prawem. Dlatego powinniśmy jej zapisy egzekwować i zachęcam osoby w podobnej sytuacji do pójścia drogą, którą przecieram.

4 marca tego roku, została złożona w moim imieniu skarga konstytucyjna na artykuły 58 i 61 kodeksu rodzinnego i

opiekuńczego. Zaskarżony został też artykuł 45 ustawy o ustroju sądów powszechnych, umożliwiający arbitralną zmianę składu sądu w trakcie procesu.

Przeczytajmy uważnie Konstytucję. Jest tam między innymi Artykuł 2, stanowiący, że Polska jest demokratycznym państwem prawnym. Jest też Artykuł 7 wymagający aby organy władzy publicznej działały na podstawie i w granicach prawa. Znaczy to, że prawo powinno być przestrzegane przede wszystkim przez organy państwowe i że powinny one aktywnie realizować prawo najwyższe, jakim jest Konstytucja. Są jeszcze artykuły takie jak Art. 18 o ochronie małżeństwa i rodzicielstwa przez RP, czy Art. 32 o równości wobec prawa i zakazie dyskryminacji. Jest także artykuł 33 o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, także w życiu rodzinnym. Artykuł 48 Konstytucji podkreśla z kolei prawo do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami a także, że władzę rodzicielską można ograniczyć jedynie w przypadkach określonych w ustawie. Poza tym wszystkim, jest jeszcze artykuł 45 gwarantujący prawo do sprawiedliwego sądu.

Przyjrzyjmy się teraz konkretnym przepisom. Otóż artykuł 58 k.r.o. mówi, że w przypadku rozwodu sąd może powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając ją jednocześnie drugiemu, bez żadnych konkretnych podstaw. Jak to się ma konstytucyjnego obowiązku państwa do dbałości o rodzinę i gwarancji dla władzy rodzicielskiej doprawdy trudno zrozumieć.

Kolejny przepis, artykuł 61 k.r.o. mówi, że w przypadku gdy jeden z małżonków żąda orzeczenia separacji a drugi orzeczenia rozwodu, sąd orzeka rozwód. A przecież małżeństwo jest umową prawną i to o szczególnym znaczeniu, bo ma wpływ nie tylko na strony ale także, a może przede wszystkim, na ich dzieci. Umów zaś należy dotrzymywać. Tymczasem prawo wprost zachęca do rozwodów i to bez żadnych sankcji za złamanie tej bardzo ważnej umowy. Tak więc z państwem prawa i ochroną rodziny artykuł ten ma niewiele wspólnego.

Weźmy teraz artykuł 45 Ustawy z 27 lipca 2001r. Prawo o ustroju sądów powszechnych. Otóż przepis ten zezwala, na podstawie zarządzenia prezesa, na arbitralną zmianę składu sądu w trakcie procesu! Zasadą jest stałość składu, chociażby ze względu na konieczność zrozumienia całości sprawy. Co więcej, fakt wyznaczania sędziów, w tym ławników, przez prezesa, daje możliwość wpływania na przebieg procesu i w sposób oczywisty narusza niezawisłość sądu. W moim procesie rozwodowym, który trwał ponad pięć lat(!), w siedmiu rozprawach było trzech różnych przewodniczących i siedem składów ławniczych!. Oczywiście ławnicy mieli mgliste pojęcie o meritum sprawy i widać to było po ich braku skłonności do zadawania pytań. Trudno żeby było inaczej. Ciężko pogodzić takie podejście z konstytucyjnie gwarantowanym prawem do sprawiedliwego procesu. No oczywiście, chyba, że jest się prawnikiem. Ci pogodzić potrafią pogodzić wszystko a jeszcze lepiej skłócić.

Na koniec warto dodać, że środowiska obrony praw ojców zabiegają o opiekę naprzemienną już od dłuższego czasu. Jak dotąd bezskutecznie. W Sejmie pozorowane są prace nad zmianą prawa w tym kierunku, sprawa jest odwlekana i wyraźnie widać brak dobrej woli. Być może Sejm należałoby zmusić do przyjęcia nowych rozwiązań. Opisana skarga konstytucyjna może okazać się użytecznym narzędziem. Warto też zauważyć, że w Trybunale już od ponad 7 miesięcy czeka skarga na eliminację obywateli z orzekania w sprawach karnych. Instytucje państwowe, w tym Trybunał Konstytucyjny, nie działają w próżni i potrzebna jest atmosfera oczekiwania na demokratyczne zmiany. Być może wtedy wysokie gremium zrozumie wymóg jawnego rozpatrywania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki.

Należy jednak pamiętać, że najlepsze prawo nie pomoże jeśli będzie stosowane przez ludzi, którzy szachrajstwa mają we krwi a taka sytuacja ma obecnie miejsce w sądach. Dlatego, żeby społeczeństwo zaczęło właściwie funkcjonować, ludzi tych należy odsunąć od władzy i zastąpić ich innymi w znacznie

mniejszej liczbie.

Autor: Bogdan Goczyński

Zdjęcie: [Jürgen Schiller García](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”